

Piesek Rufi, nie miał łatwego startu w życiu. Przygarnęliśmy go jak dowiedzieliśmy się od byłego pana że jak nie znajdzie właściciela to trafi do rzeki. Kiedy się nim zaopiekowaliśmy był pogodny i radosny. Uwielbiał wychodzić na długie spacery, ciągnąć sznurek i dużo biegał z gracją jak konik na wybiegu. Do pewnego momentu.

Pewien człowiek uderzył go kijem w głowę bo przeszkadzało mu że Rufi szczekał na jego psa-owczarka niemieckiego który bez kagańca, smyczy i jakiegokolwiek zabezpieczenia szedł w samopas po ulicy. Rufi był wypuszczony na terenie ogrodzonym którego chronił przed niepowołanymi, a szczekaniem chciał oznajmić zagrożenie które wyczuł-po tej ulicy często przemierzają się dzieci w wieku przedszkolnym, a brak choćby smyczy mógł spowodować tragedię.



Kiedy to zobaczyłem zgłosiłem sprawę na policję, która poinformowała mnie żebym zgłosił się do Straży dla Zwierząt. Sprawa ucichła bo zgodnie z procedurami muszę znać dokładne dane sprawcy jak i adres, a najlepiej posiadać nagranie będące dowodem w sprawie.

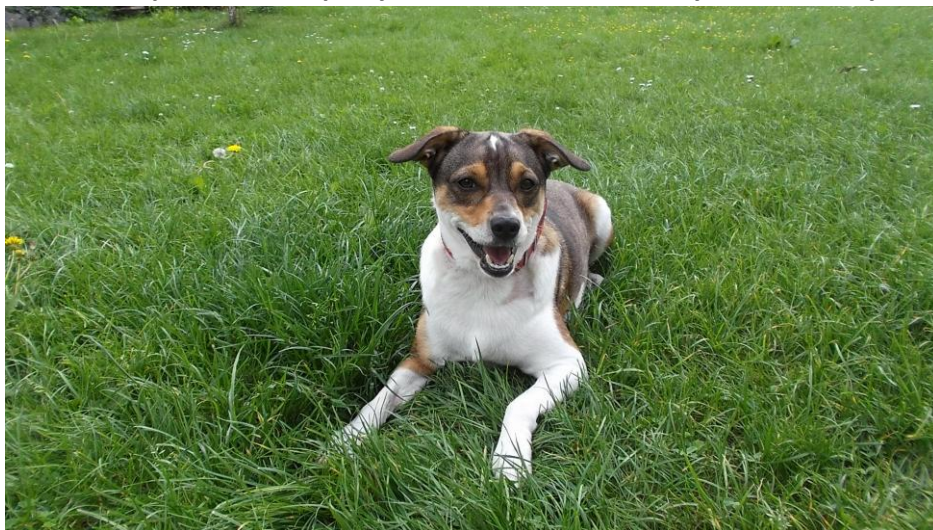
Od tego czasu Rufi zachowywał się niespokojnie- często wymiotował, miał zaburzenia widzenia i pojawiły się ataki padaczki. Przez rok leczony był w różnych lecznicach niestety nieskutecznie. Od kilku miesięcy ataki padaczkowe nasilały się i nie można było ich farmakologicznie powstrzymać. Na początku sierpnia miał miejsce atak padaczkowy który wymagał interwencji pogotowia weterynaryjnego. Przez trzy dni ataki nie ustępowały i Rufi musiał być wprowadzony wielokrotnie w śpiączkę farmakologiczną ponieważ nie reagował zupełnie na leki. Rufi cierpiał każdego dnia. Nie miał siły na nic nawet na spacer. Musiałem go karmić na przymus ponieważ nie chciał już nawet jeść.

Lekarze proponowali eutanazję.

Szukałem rozwiązania które mogło by dać jeszcze szansę Rufiemu do następnego ataku który nieuchronnie się zbliżał. Znalazłem specjalistę neurologa z Uniwersytetu Przyrodniczego który zajmuje się diagnostyką i leczeniem małych zwierząt i koni-dra Marcina Wrzoska. Poinformował mnie że jest szansa ale koszty samej diagnostyki były zbyt wysokie. Moja sytuacja finansowa nie pozwalała na to aby sfinansować badania-żona straciła pracę jak dyrektor się dowiedział że jest w ciąży, córeczka ma dysplazję stawu biodrowego i wymaga rehabilitacji a ja pracuję w firmie która jest w fazie zwolnień grupowych i ograniczania kosztów. Od kilku miesięcy jestem w fazie poszukiwań stabilnego zatrudnienia.

Zwróciłem się z prośbą do Fundacji Centaurus-byliście ostatnią deską ratunku. Wiedziałem że jeszcze parę dni i może być atak który Rufiego może wykończyć. Pomogliście i to od razu. **Dzięki składkom**

członkowskim sponsorów skupionych w Eko Klubie można było działać natychmiast.



Udało się umówić na diagnostykę która pozwoliła odpowiedzieć na pytanie jak skutecznie leczyć Rufiego i jak sprawić żeby był taki jak kiedyś. Diagnostyka wykazała zmiany w mózgu - są nieodwracalne i wymagają stałego monitoringu stanu zdrowia i dożywotniego podawania leków podtrzymujących go przy życiu.

Wprowadzone leczenie poskutkowało od razu. Dziś Rufi odzyskał swoją energię. Jest radosny, zabawowy i entuzjastycznie nastawiony do otoczenia. Od kilku dni to nie ten sam piesek. Nie ma w jego oczach już bólu. Zastąpiła go isierka chęci życia. Dzień rozpoczyna od machania ogonkiem ze szczęścia i tak samo się kończy-bez łez, bez cierpienia, bez lęku. **To zasługa Państwa Eko Klubu. Jestem wdzięczny za Państwa pomoc która uratowała Rufiego od śmierci. Jestem wdzięczny za Państwa okazaną dobroć. Jestem wdzięczny że są tacy ludzie, którzy zdają sobie sprawę że przeznaczeniem człowieka jest pomagać słabszym i bezbronnym a nie skazywać na śmierć.**



DZIĘKUJEMY SPONSOROM EKO KLUBU!!!